



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Gazeta Południowa

A
30-960 KRAKÓW
ul. Wielopole Nr 1

wydanie

1 6 1

20-11-79

Telewizja

Mówienie obrazem i do obrazu...

Studio Gama, pozbawione swego osi atutowego A. Zaorskiego, grało bez atu, ale jak na Drodz(żach). I wygrało dzięki prostym a dowcipnym monologom, kreskówkom M. Friedmana, parodiom z życia (telewizyjnego?) i benefisowi Sienkiewiczowskiemu. W wydaniu Krystyny Sienkiewicz. Wszystko bowiem przypominało obraz kabaretu Olgi Lipińskiej, zwłaszcza, że coraz więcej wykonawców z tamtego zespołu powiększa gamę Gamy (P. Fronciszewski, J. Gajos, K. Sienkiewicz) a coraz mniej tu dawnych tonów utożsamiających rozrywkę wyłącznie z hałaśliwą muzyką. Nie bardzo jednak rozumiem, dlaczego Z. Sośnicka dzień po dniu (piątek — sobota) śpiewa dokładnie to samo i w Gamie i Studio—2.

Mimo tego, można wybaczyć Studio—2 ową powtórkę, bo zachęca ono do dokumentacji „wspólnego myślenia” — na razie wprowadzie w obręb gospodarstw domowych — lecz należy się spodziewać, że ten myślowy wysiłek obejmie inne gospodarskie dziedziny. Byle nie kończyło się na telefonach do studia oraz na wymianie poglądów rzucanych w eter, co pozostawałoby w sferze przystawowego mówienia do obrazu.

Skoro mowa o obrazach, to ostatecznie wolalibym więcej obrazów teatralnych w stylu „Eryka XIV” Strindberga, świetnie przeniesionych do współczesnego odbioru TV przez reż. J. Gruzę, aniżeli mętno-sztucznych obrazków historycznych z Jagiełłą w tle, które poniosły reż. G. Królikiewicza w meandry pseudo-współczesnego naciągania dziejów pod natrętną symbolikę (czego?)...

Spektakl „Eryka XIV” był popisem sprawności reżysera — stopniującego narastanie napięcia dramatycznego. Co wynikało z obrazów pogłębiających psychologię postaci w ich obłądnej pogoni za władzą (M. Walczewski, J. Nowicki) oraz w tragedii izolowania się tej władzy od interesu rządzonych, czy racji stanu. Aktorzy pokazali ten proces przekonywująco, a umożliwił im to reżyser poprzez czystą do perfekcji metodę zbliżenia luster (kamery) ku odbiorcy. Bez uproszczeń i dziwaczenia — też kamerą — jak w przypadku „Idei i miecza” Jagiellonowego — krzyżackiego u G. Królikiewicza, z wyjątkiem jednego, czystego obrazu wyrzeczenia się ślubów (z Wilhelmem) Jadwigi. I tu właśnie widać, jak na dłoni, co znaczy umiejętność budowania obrazu, by ten nabrał cech symbolu — a co traci na wyrazie artystycznym niejasny symbol, ubierany na siłę w obrazek—ilustrację.

Reszta jest milczeniem, o czym słusznie donosił Szekspir nie tylko po obejrzeniu przez nas niedzielnych „komedi omyłek” — gdy „Romeo i Julia” pokazuje się we współczesnym M-1. I to nie ze względu na scenerię, która ma drugorzędne znaczenie, ale w efekcie komedii pomyłek czyli niezrozumienia klimatu i zmian interpretacji tekstu tragedii. Może ona bowiem działać się zawsze i wszędzie, byle z zachowaniem w wewnętrznych napięciach i uczuciach kidrzym nie trzeba podpory z barw epoki i kostiumu. Idzie przecież o istotę rzeczy, nie zaś o jej powierzchowną ilustrację...